

# Tak politycy chcieli sobie podnieść pensje. Ujawniamy kulisy negocjacji

[Andrzej Stankiewicz](#) wczoraj 18:22

**Głównym motorem wprowadzenia podwyżek był szef klubu PiS Ryszard Terlecki**

**Terlecki negocjował w tej sprawie z prominentnymi przedstawicielami opozycji. W imieniu KO w poufnych rozmowach uczestniczył Borys Budka, z Lewicy — Włodzimierz Czarzasty, zaś z PSL — wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski**

**Gotowy projekt podwyżek dla VIP-ów przyszedł z rządu. Powstał pod okiem Łukasza Schreibera, ministra w Kancelarii Premiera**

**„Terlecki gwarantował, że projekt jest uzgodniony z prezydentem” — twierdzi jeden z rozmówców Onetu Budka może za to fiasko zapłacić stanowiskiem szefa klubu KO**

Projekt znaczącego podwyższenia płac dla polityków pojawił się w Sejmie nagle, pod koniec minionego tygodnia.

[Został ekspresowo uchwalony w piątek, głosami posłów wszystkich klubów.](#) Jednocześnie jednak w Koalicji

Obywatelskiej, na Lewicy i w PSL-Kukiz'15 część posłów zagłosowała przeciw albo wstrzymała się od głosu. Przeciw głosowało również koło Konfederacji.

Po tym głosowaniu politycy opozycji, zwłaszcza KO, [znaleźli się pod ostrzałem swych wyborców](#). Elektoratowi Koalicji Obywatelskiej nie podobał się ani moment podwyżek (akurat gdy gospodarka zalicza rekordowy spadek PKB, a bezrobocie rośnie), ani ich skala (niektórzy z polityków, w tym prezydent i premier, mieli zarabiać dwa razy więcej, po ponad 20 tys. zł).

[W dodatku część senatorów zagroziła buntem](#), zapowiadając głosowanie w Senacie przeciw projektowi, a nawet opuszczenie Koalicji Obywatelskiej. Dlatego w poniedziałek szef PO Borys Budka dokonał wolty i [opowiedział się za odrzuceniem ustawy](#). W efekcie kontrolowany przez opozycję [Senat zagłosował przeciw](#).

Zjednoczona Prawica mogłaby ów sprzeciw Senatowi odrzucić w Sejmie i wprowadzić podwyżki bez poparcia opozycji, ale szef klubu PiS [Ryszard Terlecki zapowiedział już, że projekt wyląduje w koszu](#).

## **Motorniczy Terlecki**

Nasze rozmowy prowadzone w kilku sejmowych klubach pozwalają odtworzyć sekretne prace nad podwyżkowym projektem.

Głównym motorem wprowadzenia podwyżek był poseł Ryszard Terlecki. Według naszych informacji, szef klubu PiS negocjował w tej sprawie z prominentnymi przedstawicielami opozycji. W imieniu KO w poufnych

negocjacjach występował Borys Budka, z Lewicy — Włodzimierz Czarzasty, zaś z PSL — wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

To w tym gronie zapadła decyzja o poparciu podwyżek, do której dziś nikt się nie chce przyznać. — W każdym klubie słychać narzekania na to, że zarobki posłów i senatorów są za niskie. Ale w PiS presja jest najwyższa, bo parlamentarzyści widzą, ile zarabiają ich koledzy czy znajomi w spółkach skarbu państwa — opowiada nasz rozmówca z opozycji, który zna kulisy tych rozmów.

Wiosną 2018 r. polityk PO Krzysztof Brejza ujawnił, że ministrowie z PiS wypłacają sobie po kilkadziesiąt tysięcy złotych premii, co zachwiało notowaniami partii. Szef PiS Jarosław Kaczyński [nakazał wówczas ściąć pensje wszystkim parlamentarzystom oraz samorządowcom](#), co opozycja uznała za zemstę.

— Nam chodziło tylko o to, żeby przywrócić to, co zabrał Kaczyński. Przecież po tych cięciach zarabiamy naprawdę niewiele, jakieś 8 tys. zł brutto — mówi Onetowi polityk opozycji, wtajemniczony w negocjacje.

## **Prezydent miał wiedzieć**

Partyjni liderzy doskonale wiedzieli, że układ z Terleckim jest umową z Jarosławem Kaczyńskim i z rządem. Według naszych informacji, projekt ustawy o podwyżkach został napisany w Kancelarii Premiera pod okiem ministra Łukasza

Schreibera. Gdy go o to zapytaliśmy, nie odpowiedział wprost. Zarzucił za to opozycji, że do projektu chciała wpisać jeszcze większe podwyżki oraz m.in. trzynastki dla posłów.

— Terlecki gwarantował, że projekt jest uzgodniony z prezydentem, który na pewno go podpisze — mówi nasz rozmówca, wtajemniczony w negocjacje.

Tyle że to, co uzgadniali liderzy opozycji z władzą, było ukrywane, także przed posłami ich formacji. — Nie mieliśmy pojęcia o tym projekcie — mówi jeden z szeregowych posłów KO. — Dowiedzieliśmy się w czwartek wieczorem podczas posiedzenia klubu parlamentarnego. Budka powiedział, że jest taki projekt i że decyzja polityczna po uzgodnieniu z innymi klubami jest taka, że poprzemy podwyżki, ale nie będziemy uczestniczyć w sejmowej dyskusji na ten temat.

— To nie wywołało w klubie kontrowersji? — dopytujemy.

— Było kilka głosów sprzeciwu. Dariusz Rosati mówił, że moment na podwyżki nie jest najlepszy. Pojawiały się też głosy, że powinniśmy się wstrzymać od głosu, albo nie brać udziału w głosowaniu. Budka powiedział, że uzgodnienia są takie, że wszystkie kluby są za i nie możemy teraz chować głowy w piasek. Nie mówił, kto z kim to uzgodnił, a nikt nie dopytywał. Na posiedzeniu fizycznie było z jedna trzecia posłów, część łączyła się online, reszty nie było wcale.

# Instrukcja na komunikatorze

W piątek rzecznik PO Jan Grabiec wysłał posłom przez jeden z komunikatorów jasną wykładnię. Widzieliśmy ten wpis. Grabiec przekonuje w nim, że kluczowe w projekcie jest to, że podwyżki dostaną samorządowcy — taka była argumentacja Koalicji Obywatelskiej w sprawie głosowania za ustawą.

Rzeczywiście, projekt dotyczył samorządowców. Ale najbardziej efektowne podwyżki dostali premier, prezydent, Pierwsza Dama, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, wiceministrowie oraz parlamentarzyści. Mieli dostać od 12,5 tys. zł (posłowie i senatorowie) do 26 tys. zł (prezydent). Dla posłów to oznaczało podwyżkę o ponad 50 proc.

Przed głosowaniem posłowie KO dostali tzw. ściągawki, czyli informację, jak mają głosować w poszczególnych punktach. Przy ustawie podwyżkowej było jasno napisane: „za”. — Patrzyliśmy tylko, czy Lewica i PSL też głosują w większości „za”. Chodziło o sprawdzenie, czy lojalnie przestrzegają umowy. Nie chcieliśmy zostać na lodzie — mówi Onetowi jeden z posłów KO.

Mimo to część posłów KO wyłamała się — 9 osób było przeciw, a 12 wstrzymało się od głosu. Inni wyjęli z maszyn karty do głosowania, przez co w wykazie figurują jako nieobecni. W klubie Lewicy przeciw głosowali przedstawiciele partii Razem, zaś w PSL — politycy

związani z Pawłem Kukizem.

## **KO za podwyżkami, a nawet przeciw**

Po głosowaniu wybuchła burza. — Dostałem kilkadziesiąt maili z wyzwiskami i pretensjami. Część to anonimy, internetowe trolle. Ale część to konkretni ludzie, nasi wyborcy. Strasznie ich zdenerwowaliśmy — mówi jeden z posłów KO. — Ja sam popełniłem błąd. Zakładałem, że skoro Budka mówi, że sprawa jest uzgodniona i należy zagłosować „za”, to sprawa jest czysta. Okazało się, że nie.

Poza wściekłością wyborców, wyrażaną nie tylko w mailach, ale także w mediach społecznościowych, Koalicja Obywatelska musiała się przez weekend zmierzyć z realnym kryzysem wewnętrznym. Jedni politycy KO — jak Barbara Nowacka, [bronili tej decyzji](#). Inni, jak Izabela Leszczyna, przepraszała. [Partyjną legitymacją rzucił Tomasz Cimoszewicz](#), syn byłego premiera, poseł PO poprzedniej kadencji.

— To potęgowało wrażenie chaosu. W dodatku przez te publicznie prezentowane podziały, cała krytyka skupiła się na nas. PSL i Lewica się schowały — narzeka inny poseł, który także dostał wiele maili z pretensjami. [Kluczowa była publiczna krytyka ze strony Donalda Tuska](#) i nieformalne naciski prezydenta stolicy Rafała Trzaskowskiego, który apelował o wycofanie się z podwyżek.

W dodatku część senatorów zapowiedziała, że ustawy nie

poprzez, choćby Bogdan Klich, czy Bogdan Zdrojewski. Takie sugestie płynęły także ze strony senatora Krzysztofa Brejzy, który 2,5 roku temu ujawnił premie dla ministrów PiS. A niektórzy, choćby senator Jacek Bury, dodatkowo straszili, że opuszczą Koalicję Obywatelską.

Ponieważ opozycja — KO, Lewica i PSL — ma w Senacie kruchą większość dwóch mandatów, władze Koalicji na czele z Borysem Budką uznały, że rośnie ryzyko rozpadu senackiej większości. — W weekend śledziłem wystąpienia senatorów w mediach. Było nerwowo — mówi jeden z polityków KO.

Otoczenie Budki obawiało się także, że jeśli Senat przegłosuje ustawę, to jego wewnętrzny przeciwnik Grzegorz Schetya wykorzysta to jako okazję do ataku. [Schetya już w poniedziałek rano przed obradami Senatu ostro skrytykował w TVN24 zachowanie władz KO](#) w sprawie podwyżek pensji. Sam jednak nie głosował przeciw ustawie w piątek — asekuracyjnie on i jego ludzie wstrzymali się od głosu.

## **Budka jest osłabiony**

Już w niedzielę po południu dziennikarze Onetu usłyszeli w otoczeniu Rafała Trzaskowskiego, że Senat utraci podwyżki. Tak się też stało. — Proponowaliśmy KO, żeby zwołać posiedzenie Senatu w piątek, zaraz po decyzji Sejmu i ekspresowo przegłosować ustawę — mówi wpływowy polityk PSL. — Byłoby ze dwa dni awantury, a potem

spokój. Ale oni nie chcieli, a w weekend po prostu wystraszyli się i stchórzyli. W tej kadencji nie uda się już podnieść pensji. Będą nadal chodzić po Sejmie i narzekać, że mało zarabiają.

Cała sytuacja ewidentnie osłabiła Borysa Budkę. Dlatego — jak twierdza nasi rozmówcy w KO — niedługo będzie się musiał podzielić władzą. Prawdopodobne jest to, że Budka zrezygnuje ze stanowisko szefa klubu i skupi się na kierowaniu Platformą.

**Cieszymy się, że jesteś z nami. Zapisz się na newsletter Onetu, aby otrzymywać od nas najbardziej wartościowe treści**

(dp)